Cena 4 grosze. Lublin, Niedziela 26 Lipca 1914 r. № 168 (273).

CODZIENNY

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
kwartalnie 1 „ 20 „
miesięcznie — „ 45 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie 6 rb. — kop.
kwartalnie 1 „ 50 „
Zagranicą 8 rb. rocznie.
Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
Skrzynka pocztowa № 62.
TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Czas odnowić prenum. na kwartał III.

Sarg'a KALODONT
Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.
żądać wszędzie

Kursy Handlowe im. St. Sulimierskiego
zostały przeniesione do lokalu Szkoły im. Staszyca, Królewska 21 róg Żmigrod.
Kancelarja czynną jest codziennie od g. 11-ej do 1-ej po pop. oprócz niedziel i świąt.

Odlewy bronzowe
POLECA:
Fabryka Armatur
i Odlewnia Bronzu
Jan Sambor
w Lublinie. Namiestnikowska (Rury). Telefon № 580.

Mędrzec.

Choć nieznał mądrych ksiąg,
Mądrość mu dało zycie,
Co tylko brał do rąk —
Poznawał należycie,
W uczony zawsze ton
Oblekał swoje słowa . . .
Miał powód! . . świetnie on
Koniak znał Szustowa! . . .

Ruch robotniczy.

Nauka i doświadczenie zdobyte kosztem tylu ofiar poszły w zapomnienie. Jeszcze nie zżółkły te stronice dzienników, na których dziesięć lat temu codziennie uwieczniano burzliwe życie pamiętnych czasów. —Jeszcze nie zabliźniły się wszystkie rany zadane podczas odbywającej się wówczas walki. Jeszcze na kamieniach ulicznych być może, nie wypełzły ślady pozostawione przez tłum, wylegający na ulicę. W pamięci ludzkiej wszystko kłębi się i przewala jak żywe, jakby to zaledwie wczoraj miało miejsce, że każdy zdaje się jest w możności wyciągnięcia ztamtąd korzystnego sensu moralnego.

Nie na podstawie dociekań teoretycznych, lecz na podstawie tego, czego doświadczono, można wnioskować, jakie sposoby rządzenia mają widoki powodzenia i jakie są bezskuteczne i sieją ziarna rozdrażnienia, nie osiągając celu. Lecz niestety doświadczenie zdobyte kosztem tylu ofiar poszło w zapomnienie. Nikt dzisiaj nie powie, odczytując ostatnie wiadomości w dziennikach, że ruch robotniczy już z dawien dawna jest władzy dobrze znany, że najróżnorodniejsze sposoby prawodawczego, sądowego i administracyjnego oddziaływania zostały już wypróbowane nie tylko wszechstronnie, lecz z całą bezwzględnością, że one wszystkie nie usprawiedliwiły postępowania, a nawet była chwila, gdy wkońcu władza to przyznała.

Lecz niestety wszystko plecie się po staremu. Wszystko ulega zmianie, a tylko krótkowzroczność reakcji pozostała ta sama. Widocznie taka już jest logika dziejowa.

Pierwsze hasło reakcji było następujące: najprzód uspokojenie, a potym reformy. Gdy zmęczone społeczeństwo uspokoiło, się, wówczas odsłonięto treść drugiej części *motte* Stołypina i okazało się, że treści ono niema żadnej. Lecz wykonawców oszukała ta cisza, śród której oni działali. Bez reform niemożliwy jest trwały spokój. Możliwe jest znużenie społeczne, uwiąd społeczny, lecz pogodzenie się z niezadosyćuczynioną rzeczywistością jest niemożliwe. Objawiło się to śród najrozmaitszych warstw społeczeństwa. Lecz najpotężniej objawiło się to podczas ostatnich wypadków.

Wiadomości o strajkach, które nadchodzą z Petersburga, Baku i Moskwy, pod wieloma względami różnią się od siebie. Przyczyny strejków w Baku płyną odmiennym łożyskiem niż te, które powodują bezrobocia w Petersburgu i w Moskwie. Tam, nad morzem Kaspijskim, strajk wybuchnął na podłożu ekonomicznym, w środkowisku pod względem politycznym mało lub wcale nieuświadomionych i niezjednoczonych robotników. Zaś nad Newą i Moskwą bezrobocia i rozruchy posiadają charakter demonstrowania sympatji klasowych i protestu politycznego. Lecz bezrobocia łączy w jedną całość ta okoliczność, że jak w Baku, tak również w Petersburgu i Moskwie daje się odczuwać jednakowa uporczywość i wytrwałość, i widoczne jest niesłychane zaostrzenie stosunków. Obecne strajki zasługują na zwrócenie uwagi nie tylko ze względu na ilość przyjmujących w nich udział robotników. Już sam ich charakter każe nam zwrócić się do czasów minionych, gdy w środowisku robotniczym coraz bardziej potęgowało się niezadowolenie.

Administracja w Baku zaczęła od tego, że proklamowała swoją neutralność, lecz jej nie zachowała. Czym dłużej przeciągnęło się bezrobocie, tymbardziej wychodziło to na jaw. Sądząc z telegramu posła do Dumy państwowej Skobielewa, wysłanego do namiestnika Kaukazu i prezesa rady ministrów, ogłoszono w dziennikach rosyjskich z piątku ubiegłego tygodnia, władze z Baku posunęły się już pod tym względem bardzo daleko. Jest tam już mowa o „dążeniu policji do zmuszania do pracy“ i o masowych wyrokach egzekucyjnych o wydawanych przez sędziów pokoju mających na celu rugowanie robotników z mieszkań. „Mieszkania, z których postanowiono wyrugować robotników—pisze Skobielew, — otaczane są w nocy łańcuchami wojsk, robotnicy pod eskortą są wypędzani, niektórych aresztują, perskich poddanych wysyłają za granicę“. Poseł w dalszym ciągu swego telegramu zawiadamia o pobiciach, o straszliwym położeniu aresztowanych, o zatrzymaniu paszportów i wielu innych szykanach.

W rezultacie walka ekonomiczna między przedsiębiorcami a robotnikami, bez której nie może się obejść żaden przemysł kapitalistyczny, a zwłaszcza nie mo-

że istnieć przemysł w państwie rosyjskim, pozbawiony pomocy organizacji zawodowych i związanych z niemi likwidacji wielu konfliktów,—walka ekonomiczna zaczyna nabierać zabarwienia politycznego, ponieważ wtrąciły się do niej władze państwowe. Rozdrażnienie w sferach robotniczych bynajmniej nie osłabia ruchu, lecz przeciwnie potęguje go.

Następnie ruch robotniczy w potężny sposób wzmógł się w Petersburgu i w Moskwie. Możliwą jest rzeczą, iż faktyczna neutralność administracji w Baku pomogłaby do zlikwidowania zatargu w przemyśle naftowym, a jednocześnie usunęłaby powody do strajków robotniczych w innych miastach. Lecz te środki, które zostały zaaplikowane nietylko, że nie pomogły do zgaszenia ognia w Baku, lecz przeciwnie przerzuciły go na inne gałęzie przemysłu. W związku ze strajkami w Petersburgu, którym towarzyszą starcia krwawe z policją i wojskiem okazuje się, że kwestja mieszkaniowa i zarobkowa w Baku rozrasta się w poważny zatarg polityczny w stolicach i w całym państwie.

Z. R—icz.

Na widowni politycznej.

Ultimatum.

Rząd austro-węgierski wysłał do rządu serbskiego notę, w której zaznacza przedewszystkim, iż Serbja sama przyznała, że prawa jej nie były pogwałcone wskutek aneksji Bośni i Hercegowiny i zobowiązała się w przyszłości nie protestować ani nie oponować w sprawie aneksji, zmienić kurs swej polityki względem Austrji i utrzymywać z monarchją dobre stosunki sąsiedzkie.

Tymczasem historja lat ostatnich, a w szczególności bolesne wydarzenie w dniu 29 czerwca, dowiodły, że w Serbji istnieje ruch rewolucyjny, mający na celu oderwanie części terytorjum austrjackiego. Ruch ten, który powstał w oczach rządu serbskiego, ostatecznie zaczął się ujawniać po za granicami królestwa, w różnych aktach terorystycznych, zamachach i zabójstwach. Rząd królewski nietylko nie spełnił formalnych zobowiązań i deklaracji z dnia 13-go kwietnia 1909 r., lecz nawet nie przedsięwziął żadnych środków dla stłumienia tego ruchu. Ta występna tolerancja rządu serbskiego nie ustała nawet w chwili, kiedy zbrodnia w dniu 29 czerwca odsłoniła przed światem zgubne skutki tej tolerancji.

Z zeznań sprawców zamachu w dniu 29 czerwca widać, że zbrodnia sarajewska była ukartowana w Belgradzie, a broń i materjały wybuchowe zostały dostarczone zabójcom przez oficerów serbskich i urzędników, należących do składu ochrony narodowej. Przyjazd zbrodniarzy z bronią do Bośni został ułatwiony przez wyższe władze serbskiej służby pogranicznej.

Powyższe wyniki śledztwa wkładają na rząd austro węgierski obowiązek położenia kresu propagandzie, która stale zagraża spokojowi monarchji. Dla osiągnięcia tego celu rząd austro węgierski zmuszony jest prosić rząd serbski o urzędowe oświadczenie, że potępia on propagandę, wymierzoną przeciwko monarchji, i zobowiązuje się przedsięwziąć środki dla stłumienia tej propagandy. Aby to oświadczenie miało uroczysty charakter, rząd królewski powinien ogłosić na pierwszej stronie dziennika urzędowego z dnia 26 go b. m. oświadczenie, potępiające propagandę i wyrażające ubolewanie z powodu smutnych skutków propagandy, oraz ubolewanie z powodu udziału w niej oficerów i urzędników serbskich, wraz z zapewnieniem, że będą przedsięwzięte najsurowsze środki przeciwko osobom, które uprawiają tę propagandę.

To oświadczenie ma być niezwłocznie ogłoszone wojsku w rozkazie króla do armji i opublikowane w urzędowym organie wojskowym

Rząd królewski pewinien się także zobowiązać:

1) że nie będzie pozwalał na publikacje, budzące nienawiść i pogardę do monarchji, przesiąknięte tendencją, wymierzoną przeciwko jej nietykalności terytorjalnej;

2) że zamknie niezwłocznie towarzystwo „Ochrona narodowa“, skonfiskuje jego mienie i przedsięweźmie takież same środki przeciwko wszelkim innym towarzystwom, które uprawiają propagandę przeciwko monarchji, i nie pozwoli na zakładanie nowych podobnych towarzystw.

3) że niezwłocznie usunie ze szkół w Serbji, zarówno z personelu nauczycielskiego, jako też metody nauczania, wszystko, co może się przyczynić do rozpowszechnienia propagandy przeciwko Austro-Węgrom,

4) że usunie ze służby wojskowej i administracyjnej wszystkich oficerów i urzędników, którzy zawinili względem monarchji, których nazwiska rząd austro-węgierski zakomunikuje zaraz z wyszczególnieniem spełnionych przez nich czynów;

5) że pozwoli na współdziałanie w Serbji organów austro-węgierskich dla stłumienia ruchu rewolucyjnego wymierzonego przeciwko całości terytorjalnej monarchji;

6) że przeprowadzi śledztwo sądowe przeciwko tym uczestnikom spisku z dnia 29-go czerwca, którzy znajdują się w Serbji, przyczym delegowane przez Austrję osoby wezmą udział w poszukiwaniach, niezbędnych dla owocności śledztwa;

7) że natychmiast zaaresztuje komendanta Woja Tankosicza i Milana Diganowicza, urzędnika państwowego.

Informacje i pogłoski.

Jak jeździmy koleją. Stały brak wagonów i miejsc w pociągach na kolejach Nadw. wywołuje niebywały tłok i narzekania, które zarząd stale puszcza mimo uszu. W ubiegłą niedzielę np., w pociągu № 41, idącym z Pilawy do Warszawy na 454 miejsc pasażerskich w wagonach, sprzedano na wszystkich stacjach przeszło 1,400 biletów, odebrano zaś od przybyłych do Warszawy przeszło 11,000.

Nowela prawodawcza. Wprowadzona została w życie nowela prawodawcza, posiadająca duże znaczenie dla przyśpieszenia biegu procesów cywilnych.

Nowela ta dotyczy wytaczania przez pozwanych tak zw. akcji wzajemnych. Dotychczas każdy pozwany, pragnąc działać na zwłokę, postępował w następujący sposób: na pierwszym posiedzeniu oświadczał sądowi, że ma do powoda pretensję wzajemną i prosił o danie mu terminu na piśmienne wyłuszczenie zasad i dowodów tej pretensji; sąd sprawę odraczał, wyznaczał pozwanemu od 3 do 7 dni; w ostatnim dniu terminu pozwany składał swoją piśmienną akcję wzajemną i przesyłał ją do sądu, nie uiszczając opłat; wówczas sąd musiał posyłać pozwanemu wezwanie, żądając uiszczenia opłat, a na uskutecznienie tego pozwany miał znów tydzień czasu od daty doręczenia mu wezwania sądu, i opłaty uiszczał dopiero w ostatnim dniu tego terminu.

Wszystko to przewlekało termin rozpraw merytorycznych o jeden lub 2 miesiące.

Obecna nowela prawodawcza kładzie kres takiemu przewlekaniu, stanowi bowiem, że akcja wzajemna musi być odrazu złożona sądowi na piśmie. W ten sposób odpada termin

---

77

EDGAR ALLAN POE.

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Ptaki te mają chód poważny, uroczysty, głowę noszą wysoko, skrzydła ich zwisają nakształt ramion, ogon na linji równej z udami, co wszystko razem wzięte nadaje im pozór tak podobny do człowieka, że naprawdę o zmroku przynajmniej pomylić się można. — Widzieliśmy na Kerguelen pingwiny królewskie wielkości gęsi, a nawet trochę większe. Dalej są tam jeszcze pingwiny macaroni Jackass, i rookery. Są one inne, o wiele mniejsze, i daleko mniej pięknie upierzone. Prócz pingwinów spotkać tam można jeszcze inne ptaki, głuptaki, cyranki, kaczki, kury z Port Egmont, zielone kruki morskie, przylądkowe gołąbki, jaskółki morskie, w końcu albatrosy.

Wielki głuptak — jest tak duży jak albatros, przytym mięsożerny; nazywają go głuptakiem łamikociem. Nie jest to wcale ptak płochliwy, a pieczyste z niego dobrze przyprawione jest wcale smaczne. Niekiedy lata tak nizko nad powierzchnią wody, z wyciągniętemi sztywnie szkrzydłami, iż robi to wrażenie jak gdyby wcale skrzydeł nie używał, a tylko sunął się po fali.

Albatros największy ptak mórz południowych, ma przytym lot najszybszy. — Należy do gatunku wielkich mew, i łup swój schwyta w locie, na ziemi przebywa tylko tyle czasu, ile wymaga tego pielęgnowanie młodych. — Z pingwinami łączy go szczególniejsza sympatja, gniazda budują bardzo podobne, a grupują je jakby na podstawie zawartej umowy, w ten sposób, że gniazdo albatrosa znajduje się w środku kwadratu utworzonego z czterech gniazd pingwinów. — Marynarze nazwali te grupy gniazd — rookery.— Nieraz już opisywano je, że jednak, nie wszyscy zapewnie nasi czytelnicy, mieli sposobność owe opisy czytać, nie od rzeczy może będzie, wspomnieć tu słów kilka o budowie gniazd i sposobie życia wyżej wspomnianych ptaków.

W porze wysiadywania łączą się one w duże gromady, i przez kilka dni zdają się prowadzić narady, następnie przystępują do działania. — Wybierają miejscowość równą i dość obszerną, trzy lub cztery morgi, niedaleko morza, starając się jednak, aby to były miejsce zabezpieczone od wiatrów i fal. Naichętniej wybierają płaszczyzny równe, i jak najmniej kamieniste. — Gdy już tego dokonają zabierają się do pracy, jakby wspólnym duchem ożywione, i kreślą z matematyczną dokładnością kwadrat lub jaką inną figurę gieometryczną zastosowaną do natury gruntu, i wystarczającą na pomieszczenie całego stada, nigdy jednak nie zabierają za dużo miejsca, jakby obawiając się, aby się jaki obcy włóczęga do nich nie przyplątał. — Jeden bok płaszczyzny, zwykle równoległy z brzegiem morza, pozostaje jakby bramą otwartą, którą ptaki wchodzą i wychodzą.

Zakreśliwszy granice przyszłego pomieszkania, oczyszczają starannie wybrany plac z guzów kamieni i t. d. i wynoszą w dziobach wszystko, co znajdą, po za linję obwodową, zostawiając jednak bardzo blisko, tak że powstaje z trzech stron jakby mur ogradzający ich siedzibę. Następnie całą przestrzeń dzielą na małe kwadraciki zupełnie sobie równe. Naokoło zaś muru od wewnątrz urządzają jakby wspólną aleję spacerową, szerokości 6 do 8 stóp, równą i gładko obitą.

D. c. n.

na § wyłożenie akcji na piśmie i termin na złożenie opłat, czyli bieg każdego procesu staje się szybszy.

O opłaty stemplowe. Wobec stałych nieporozumień, wynikających przy pobieraniu opłat stemplowych od dokumentów kolejowych oraz mnóstwa skarg, ministerjum komunikacji utworzyło specjalną komisję do szczegółowego wyjaśnienia, w jakich wypadkach od wysyłających i otrzymujących towary pobierana jest opłata stemplowa.

Wakacyjna praca zarobkowa uczniów szkół średnich w Galicji.

Jednym z objawów, gdzieindziej nieznanych, wśród szkolnej młodzieży galicyjskiej, zwłaszcza zaś wśród uczniów szkół średnich, — jest zajmowanie się pracą zarobkową podczas wakacji. Z ogólnej liczby uczniów szkół średnich, wynoszącej nieco więcej nad 40 tysięcy, przeszło 4,000, a więc około 10 procent, zarabia w czasie wakacji mniej lub więcej ciężką pracą. Zarobki te wynoszą przeciętnie 30—40 koron za cały czas wakacji.

Objaw ten jest charakterystyczny dla Galicji. Dowodzi on niezbicie, że ludności sfer uboższych nie wystarcza wykształcenie elementarne, lecz, że forsownie pcha ona dzieci swoje na drogę wykształcenia wyższego. Faktem jest, że gimnazja galicyjskie przepełnione są dziećmi rodziców nietylko niezamożnych, ale wręcz ubogich. Opłakane stosunki materjalne rodziców zmuszają ich dzieci do podejmowania pracy zarobkowej, bądź to dla pokrycia pracy zarobkowej, bądź to dla pokrycia własnych potrzeb, bądź też celem przyjścia z pomocą rodzicom lub ubogiej rodzinie.

Zarobkowanie za pomocą korepetycji, lub udawanie się na tak zw. „kondycję", jak to bywa dosyć często praktykowane w Królestwie, — w Galicji jest nieznane. Praktykowana metoda nauczania czyni korepetycje zbytecznemi. Stąd też zarobkowanie wakacyjne młodzieży szkolnej dokonywa się prawie wyłącznie za pomocą pracy fizycznej. Uczniowie pracują, jako zwyczajni robotnicy, przy zakładaniu torów kolejowych, przy regulacji rzek, przy łupaniu kamieni w kamieniołomach, słowem: biorą się do zajęcia przy gospodarce wiejskiej, w ogrodnictwie, w pasiekach przy drenowaniu ról.

Nieraz zdarza się słyszeć głosy zadowolenia z tego objawu. Bądź co bądź, młodzież uboga, — nie może zasługiwać na naganę, jeśli pracą fizyczną dopomaga ubogim rodzicom.

Inaczej nieco wypadł pogląd po specjalnie w tej sprawie zarządzonej ankiecie, na podstawie danych, zebranych przez grono pedagogów.

Ankieta wykazała, iż praca zarobkowa, wykonywana podczas wakacji przez uczniów szkół średnich, przeważnie wpływa ujemnie na zdrowie zarówno fizyczne, jak i moralne młodzieży. Szczególnie szkodliwe są zajęcia wykonywane w miastach, w towarzystwie robotników zawodowych.

Wynikiem ankiety jest nadzwyczaj interesująca, w zakresie wychowawczym, próba, podjęta dzięki zabiegom galicyjskiej Rady szkolnej krajowej. Dzięki poparciu namiestnika,d ra Korytowskiego. dyrekcja domen i lasów państwowych w Galicji przyjęła przeszło 200 uczniów do robót przygotowawczych około zalesienia połonin w kilku miejscowościach na stokach Karpat w Galicji wschodniej.

Utworzono siedm oddziałów. po 30 uczniów. Każdy oddział pozostaje pod dozorem kierownika-pedagoga, posiada komplet niezbędny do prowadzenia gospodarstwa i kuchni, apteczkę podręczną itp.

Praca w tych oddziałach wykonywać się będzie nie więcej nad 5—6 godzin dziennie resztę zaś czasu uczniowie zużywać będą na odpoczynek i na rozrywki. Nie ulega wątpliwości, że pobyt w tych oddziałach dobroczynnie wpłynie na zdrowie i rozwój tej garstki młodzieży, dla której zajęcia te urządzono.

Urządzenie tej interesującej próby nie mogłoby dojść do skutku, gdyby nie życzliwa pomoc władz krajowych i państwowych. Przyjęcie tych dodatkowych robotników ułatwione zostało przez udzielenie na ten cel zapomóg rządowych. Ministerium rolnictwa wyasygnowało fundusz na wynagrodzenie pieniężne dla oddziałów, ministerjum oświaty udzieliło zasiłku na ułatwienie dozoru pedagogicznego i na stosowne wyekwipowanie każdego poszczególnego oddziału.

Dodać tu należy, iż ankieta, o której mowa, wskazała jako jedyne zajęcia, odpowiednie dla młodzieży szkolnej, prace: rolne, ogrodowe, bartnicze, zbieranie ziół lekarskich, wreszcie bardzo lekkie prace terenowe, drogowe i leśne.

Ponieważ uczestnicy tych oddziałów ponoszą tylko minimalne koszta podróży (dyrekcja kolejowa obniżyła dla nich opłatę do ¼ części zwykłej normy), przypuszczalnie więc każdy uczestnik oddziału zarobi przeciętnie 50 koron, to jest więcej, niż wynosi przeciętny zarobek wakacyjny.

Czyż trzeba dodawać, że na 200 miejsc w oddziałach zgłosiło się kilkakroć więcej kandydatów. Na podstawie osiągniętych wyników i doświadczeń. w przyszłości będzie można zorganizować podobne zajęcia na szerszą skalę. Funduszów nie poskąpi chyba kraj i państwo, rozumiejąc doniosłość tej sprawy dla wychowania młodzieży.

Proces pani Caillaux.

W dalszym ciągu onegdajszych rozpraw najciekawsze było zeznanie księżny d'Estradére. Swiadczy ona, że pani Caillaux na kilka tygodni przed zabójstwem uskarżała się na pierwszą żonę ministra Caillaux, panią Gueydan. Pani Gueydan chodziła podobno po wszystkich redakcjach. chcąc sprzedać wiadome listy. Księżna d'Estradére słyszała także, że za list. podpisany „Ton Jo", redaktor Calmette zapłacił pani Guedyen 30,000 franków.

Powszechną ciekawość i podniecenie publiczności spotęgowało zjawienie się pani Gueydan i konfrontacja jej z panią Caillaux.

Dziennikarz Vervoort zeznaje, iż pani Gueydan pertraktowała z nim w sprawie sprzedaży listów. Miała mówić nawet, iż gdyby żadna z gazet nie zechciała ich ogłosić, wyda je wtedy jako osobną broszurę. Po zeznaniach świadka Vorvoort zjawia się sama pani Gueydan. Jest to kobieta starsza, o bardzo wyrazistych rysach twarzy. Opisuje swoje pożycie małżeńskie, które przez długie lata było szczęśliwe. Poczym w słowach ostrych mówi o zabójczyni; pana Caillaux nazywa jej ofiarą, Zaprzecza, jakoby żywiła kiedykolwiek zamiar odstąpienia listów redaktorowi „Figara".

Na żądanie sądu pani Gueydan wręczyła będące w jej posiadaniu listy obrońcy oskarżonej, panu Labori, który oświadczył, iż sędziowie przysięgli będą mieli możność zapoznania się z niemi.

ZABURZENIA ROBOTNICZE W PETERSBURGU.

Ochrona nadzwyczaja.

Wprowadzono stan ochrony nadzwyczajnej. Naczelnik miasta otrzymał szerokie pełnomocnictwa do oddawania pod sąd wojenny włącznie. Późnym Wieczorem wobec wznoszenia nowych barykad i strzelaniny, wezwano terminowo z Krasnego Sioła pułki konnej gwardji, kawalergardów i huzarów.

Walka na ulicach.

Miasto przedstawia literalnie oblężony obóz. Ruch strajkowy ogarnął wszystkie okręgi robotnicze. W wielu częściach miasta zbudowano barykady, a jedną z nich na stronie Wyborskiej kozacy zdobywali w ciągu 3 godz. strzelając nieustannie. Mówią, iż jest wielu rannych i zabitych. Robotnicy stawiają wszędzie zacięty opór. Mają miejsce zbrojne starcia. Na salwy kozaków robotnicy odpowiadają strzałami z rewolwerów. W wielu miejscach telefony i linje telegraficzne zepsute. Latarnie potłuczone. Niektóre dzielnice toną w ciemnościach. Robotnicy w tysiącznych gromadach czynią próby demonstracji. Między tłumem sunącym po drodze mikołajewskiej, a kozakami wywiązała się uporczywa strzelanina. Późną nocą nadeszła wiadomość o krwawych starciach za rogatką narwską. Pośpiesznie wezwano z Krasego Sioła pułk kozaków, który rozlokowano w różnych dzielnicach miasta. Zastrejkowali robotnicy w fabryce broni w Siestrorecku. Nastrój w mieście nieda się opisać. Miaszkańców na krańcach miasta ogarnęła panika. Centrum miasta ma wygląd martwy.

Strajk w warsztatach okrętowych.

Zastrajkowali robotnicy rządowych zakładów admiralicji, w których budowane są dreadnoughty.

Po wyjeździe francuzów, władze tutejsze bardziej energicznie wzięły się do tłumienia demonstracji robotniczych.

Na przedmieściach robotnicy zmuszeni do pozostawania w domu wysyłają na ulice swoje żony.

Niektóre fabryki zamknięto.

Mimo to dzień następny również obfitował w szereg starć między strajkującemi a wojskiem. Szczególnie na t. zw. stronie wyborskiej przy najmniejszej próbie demonstracji stosowane były najsurowsze środki rozpędzenia.

W nocy przywieziono pod silnym konwojem w celu zapobieżenia ekcesom zwłoki zabitych na cmentarz zamiejski. Liczby ofiar ściśle ustalić niepodobna.

W porównaniu z dniem wczorajszym liczba ofiar jest o wiele mniejsza.

Z Cesarstwa.

Kary prasowe. Na dziennik robotniczy, „Trudowaja Prawda", wychodzący w Petersburgu, nałożono 500 rb. kary.

— Niedzielne numery dzienników „Trudowaja Prawda" i „Nasza Raboczaja Gazeta" zostały skonfiskowane.

Otruty w więzieniu. Morderca rodziny Zaków w Białej Cerkwi, Laszczenko, zmarł w więzieniu.

Obecnie stwierdzono, że otruli go wspólnicy zbrodni, których Laszczenko wydał.

Elektryczność w Krzemieńcu. Uzyskała zatwierdzenie uchwała krzemienieckiej rady miejskiej, dotycząca zawarcia umowy koncesyjnej z inżynierem Szkłowinem o urzadzenie oświetlenia elektrycznego w Krzemieńcu.

Echa ucieczki Heljodora. Zostało ustalone, że Heljodor uciekł na statku do Rostowa nad Donem w przebraniu kobiecym, poczym spędził dzień cały w tym mieście u swego znajomego.

Fotografował się nawet ze wszystkiemi współpracownikami dziennika „Utro Juga".

Grupa samobójców. Na jednym z przedmieść moskiewskich aresztowano grupę młodzieńców, przy których znaleziono rewolwery Oświadczyli oni, że zamierzali popełnić samobójstwo.

Z naszych stron.

Sezon zimowy teatralny. P. Bronisław Oranowski, dyrektor Teatru Lubelskiego, wspólnie z reżyserem Henrykiem Halickim, który w tym celu wyjechał do Warszawy, zajęci są obecnie kompletowaniem zespołu artystów. Przypuszczać należy, że wysoka kultura artystyczna, jąką odznaczył się p. Oranowski, prowadząc teatr Wileński przez trzy sezony oraz duże doświadczenie, znajomość gustu publiczności lubelskiej i wybitne uzdolnienia administracyjne p. Halickiego, dają rękojmię, że sezon bieżący będzie pomyślnym. Zarówno przy angażowaniu artystów jak i układanie reportuaru,

D-r St. Wąsowski
powrócił
Przyjmuje od 10 rano i od 4 do 6 po poł.
Ul. Krakowskie Przedmieście № 6.

Dyr. Oranowski działa wspólnie z reżyserem Halickim. Reportuar zapowiada dramat, komedję i operetkę z uwzględnieniem przedewszystkim sztuk nowych. Przedstawienia popularne będą miały odrębny repertuar.

Teatr letni Rusałka. W niedzielę 26 lipca towarzystwo udziałowe artystów trupy Brokowskiego, odegra ładną lekką komedję w 3 aktach z francuskiego p. t. „Pamiętnik młodej mężatki" A. Schmidta z udziałem pp.: Dunajewskiej, Urbańskiej, Wacławskiej, Zielińskiej, Neromskiej, i inn. oraz pp.: Dąbrowskiego, Kowalskiego, Zabielskiego i inn. Na zakończenie wielce urozmaicony kabaret z udz. p. Markowskiego, znanego w Lublinie barytona, i pań: Dunajewskiej, Zielińskiej oraz, pp. Zabielskiego i Kowalskiego.

Nie wątpimy, że dobry program tego wieczoru ściągnie do „Rusałki" liczną publiczność, tymbardziej, że już dawno teatru w Lublinie nie mieliśmy.

Wyjazd sądu. Drugi oddział karny lubelskiego Sądu Okręgowego wyjeżdża do Szczebrzeszyna na 2 dni (27 i 28 lipca) celem osądzenia różnych spraw karnych. W skład sądu wchodzą: prezes sądu W. W. Wiedrow i członkowie sądu: W. A. Batalin i N. K. Trojanowski, oraz sekretarz Waszczuka.

Zabawa „Przyszłości". Dziś na Bronowicach Lubelski Oddział „Przyszłości" urządza zabawę ludową. Program będzie bardzo ciekawy. Nowością będzie pochód kwiatowy pań. Ceny wejścia bardzo przystępne: członkowie płacą 15 kop., nie członkowie 20 kop. i dzieci 5 kopiejek. Dla dzieci przygotowany jest specjalny program. Wobec spodziewanego dużego napływu dziatwy, zaproszono do kierownictwa zabawy 10 freblanek.

Powrót emigrantów. Przedwczoraj odwiedzili naszą Redakcję dwaj robotnicy, którzy w tych dniach powrócili z Ameryki z Czikago, bracia Bernardowie: Ignacy i Antoni, pochodzący z pow. puławskiego. Opowiadają, że w Ameryce teraz ogromny zastój w przemyśle i że wielu naszych robotników z konieczności stamtąd wyjechało. Na taki stan rzeczy wpłynęło, jako ostatnia z przyczyn, zniesienie ceł na towary zagraniczne, których dużo przywożą z Kanady, z Anglji i z Argientyny, wogóle jednak obecny kryzys przygotowywał się oddawna wskutek zbyt gorączkowej produkcji i wielkiego nagromadzenia towarów, na które nie można było znaleźć odpowiedniego rynku zbytu. Pisał już o tym i ostrzegał jeszcze przed 3 laty socjalistyczny organ polski „Robotnik". Przesilenie to daje się odczuwać w całych Stanach Zjednoczonych, w jednych okolicach silniej, w drugich słabiej. Najsilniej w stanie Illinois.

Ostatnie wiadomości.

ZAPOWIEDŹ WOJNY.

Wiedeń. Poseł austrjacki w Białogrodzie, Giessl otrzymał polecnie zakomunikowania rządowi serbskiemu, że w razie odmownej odpowiedzi na notę Austrji wojna jest nieunikniona.

Na dzień jutrzejszy oczekują manifestu cesarskiego do ludów austro-węgierskich.

WRAŻENIA.

Petersburg. Ultimatum austrjackie spadło tutaj, jak piorun z jasnego nieba.

Tutejsze koła polityczne spodziewały się pewnych żądań ze strony austrjackiej, ale taka nota, jaką wystosowano, jest zupełną niespodzianką.

Dyplomacja rosyjska i misja serbska zgadzają się w ocenie żądań austro-węgierskich, iż są one dążeniem do zapanowania nad Serbją.

Zastanawiając się nad punktami noty, dyplomaci zdziwieni są oskarżeniem rządu białogrodzkiego o udział w mordzie serajewskim.

Żądanie co do interwencji Austro-Węgier w stłumieniu propagandy wielko-serbskiej, uważane jest za wtrącanie się Austrji w wewnętrzne sprawy Serbji.

Ten punkt ostatni poselstwo serbskie uznaje za niedopuszczalny.

Tutejszy poseł serbski jest pewny, że prezes gabinetu. Pasicz, uzna, iż niektóre punkty noty są do przyjęcia, ale interwencję austrjacką w sprawy serbskie stanowczo odrzuci.

OGÓLNE ZADOWOLENIE.

Wiedeń. „Biuro korespondencyjne" donosi, że niezachwiana stanowczość, wykazana przez rząd austrjacki w swym wystąpieniu w Białogrodzie, jak to widać z gazet wczorajszych wywołała ogólne zadowolenie i jednomyślną pochwałę. Ogólne przygnębienie, jakie powstało po zamachu serajewskim, ustąpiło miejsca ożywieniu.

NARADA NADZWYCZAJNA.

Petersburg. Dziś wieczorem odbyła się nadzwyczajna narada Rady ministów która stoi na gruncie okazania pomocy Serbji.

STANOWISKO ROSJI.

Petersburg. Komunikat urzędowy „W Prawitielstw. Wiestniku" wydrukowano: Rząd jest bardzo stroskany zaszłemi wypadkami i przesłaniem przez Austro-Węgry ultimatum Serbji. Rząd bacznie śledzi rozwój zatargu serbsko-austrjackiego, względem którego Rosja nie może pozostawać obojętną".

NAPRĘŻENIE W ULSTERZE.

Londyn. Odbyło się posiedzenie w pałacu Buckingham w sprawie Ulsteru prawdopodobnie ostatnie. — Sytuacja nie załagodziła się, ponieważ narady nie doprowadziły do porozumienia. Sprawozdania niektórych uczestników konferencji buckinghamskich brzmią nader pesymistycznie. Wobec położenia ogólnego prowizoryczny rząd ulsterski ogłosić ma mobilizację ochotników w Belfaście i w całej prowincji Ulsteru. Wogóle położenie w Ulsterze uważają za tak groźne, że wybuchu wojny domowej oczekiwać należy każdej chwili.

Londyn. Z Dublina donoszą: Do Ulsteru wyruszył w pełnym rynsztunku cały pułk piechoty. Rząd angielski ogłosił, że każdy, popierający w jakikolwiek sposób ulsterczyków, surowo będzie karany.

Sklep Artystyczny
Józefa Rakowskiego
gmach Hotelu Europejskiego.
i
jedyny w Lublinie hurt. skład
obić papierowych
warszawskiego Tow. Akcyjn.
„J. Franaszek".

Żołądkowo chorym w rożnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi

Tokarz metalowy wykwalifikowany po powrocie z prowincji poszukuje zajęcia. Wiadomość w Redakcji.

JEST DO SPRZEDANIA MASZYNA
DO POŃCZOCH i TRYKOTAŻY
nowego syst. „VICTORIA". Wiadomość: ul. Czechowska dom Jakubowskiej w sklepiku.

Najtaniej, solidnie i prędko.

ŁAWKI SZKOLNE nowego systemu **I URZĄDZENIA.**
URZĄDZENIA BIUROWE.
URZĄDZENIA SKLEPOWE
Drzwi. Okna. Posadzki. Podłogi. Altany.
Werendy. Sedesy. Oparkanienia.
wszelkie inne roboty stolarskie, meblowe i budowlane, a także dostarczamy na żądanie klijentów na wszelkie roboty stolarskie i ciesielskie obrobione materjały pg. danych wymiarów
1-sza Lub. Parowa Fabryka Wyrobów Drzewnych
A. Czajka i B. Miladowski
w Lublinie, ul. Obywatelska № 10. Telefon № 542.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

Redaktor i wydawca Dr. Mieczysław Biernacki. Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego w Lublinie.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA KUL